Nr. 31. Lwów dnia 1. sierpnia 1903 Rok XXXVI. Tom LVXI

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO
wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . 4 koron.
W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika“ bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 12 h. od wiersza cztery razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Adres Redakcyi:
Dr. K. Miczyński. Dublany koło Lwowa.

Adres Administracyi:
Lwów, Słowackiego 8.

TREŚĆ:

†

Adam książę Sapieha.

W dniu 25. b. m. odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spokoju zwłoki nieodżałowanej pamięci długoletniego prezesa Towarzystwa Gospodarskiego, od roku 1900 prezesa honorowego, ks. Adama Sapiehę. Przed trzema zaledwie laty, gdy ustępował z godności prezesa po 25 latach wzorowej pracy, żegnaliśmy go z tą pociechą, że nie tracimy go całkowicie, że Towarzystwo mieć w nim będzie nadal życzliwego orędownika i protektora.



Dziś tracimy Go na zawsze, dziś społeczeństwo nasze, prawie bez różnicy stronnictw, z prawdziwym żalem żegna gorącego patryotę i zasłużonego obywatela, męża energii wielkiej i wielkiego dla spraw publicznych zapału. My zaś, rolnicy, tym cięższą odczuwamy żałobę po Jego stracie. Był On z tych, co wysoko dzierżą sztandar ziemiański i godność zawodu rolniczego. W pracy na roli, w rozwoju gospodarstwa wiejskiego w kraju, widział On najprostszą i najkrótszą drogę do siły, do odrodzenia się. To też całe swe życie poświęcił sprawie podnoszenia rolnictwa i jako członek komitetu, póżniej prezes Tow. Gosp. niespożyte położył zasługi.

Kto zna bliżej losy tego Towarzystwa w ostatnich lat dziesiątkach, ten przyzna, że są one tak ściśle związane z osobą śp. ks. Adama Sapiehy, iż chcąc zasługi Jego wyliczyć, trzebaby całą historyę Tow. Gosp. niemal od początku Jego żywej i skutecznej działalności przedstawić. Na to ani czas, ani miejsce tutaj; chcemy jedynie w tem krótkiem wspomnieniu podać garść faktów, które o niezapomnianych zasługach dostojnego zmarłego świadczyć mogą. Ś. p. ks. Adam Sapieha wszedł do komitetu Tow. Gosp. w r. 1860 i został wkrótce referentem t. zw. korespondentów, instytucyi świeżo utworzonej celem rozbudzenia życia w rolnictwie na prowincyi i pociągnięcia na drodze postępu w szybszej mierze, niżby się to przez działalność samego centralnego komitetu odbywać mogło. Na tem stanowisku rozwija ks. Adam Sapieha bardzo energiczną działalność, przygotowując teren do utworzenia przyszłych powiatowych oddziałów Towarzystwa. Niestety, wrogie stanowisko wiedeńskiego rządu względem Towarzystwa w tym właśnie czasie, bo z początkiem roku 1862, doprowadziło do zawieszenia agend Towarzystwa pomimo energicznych i logicznych protestów ze strony komitetu.

Wybuch powstania styczniowego powołał gorącego patryotę na pole walki i oddalił go na lat parę od działalności w Towarzystwie, które przymusowo przez lat 4, to jest do 1868 roku było wskutek zarządzeń rządu bezczynne. Dopiero w roku 1878 widzimy księcia Adama znowu w łonie komitetu, w r. 1874 pierwszym wiceprezesem, a w r. 1875 już prezesem Towarzystwa Gospodarskiego. Wybór jego na prezesa rozpoczyna powiedzieć można nowy okres, bo roz-

kwit działalności Towarzystwa na wielu polach. Miał On szczególny dar jako prezes zagrzać i porwać za sobą zgromadzenie do wskazanych celów, a co ważniejsza umiał połączyć tak rolników z zawodu, jak i ludzi innych zawodów, dobierając siły pierwszorzędne i umysły wytrawne do gorliwej i bezinteresownej pracy nad dobrem rolnictwa.

Pod Jego kierownictwem ochoczo pracowano, ciesząc się naprzód radością, jaką mu się tą pracą sprawi. Życie i duch jakie umiał wlać w komitet wzbudzały podziw patrzących na to z boku. Owoczesna skuteczna inicyatywa Towarzystwa Gospodarskiego w sprawach pierwszorzędnej dla rolnictwa wagi, jak w sprawie ustawy o opustach podatków gruntowych z powodu klęsk elementarnych, ustawy przeciw lichwie, w sprawie zamknięcia granicy dla dowozu bydła ze wschodu, jest w znacznej części zasługą prezesa, który umiał zawsze wymownie poprzeć żądania Towarzystwa. Jego to staraniom zawdzięczać należy przejście szkoły rolniczej w Dublanach na etat kraju, przez co stworzone zostały dla tej pierwszej polskiej szkoły rolniczej pewniejsze warunki rozwoju. W roku 1877 widzimy ks. Adama prezesem komitetu pierwszej wystawy krajowej, w której Tow. Gosp. za jego przyczyną niepośledni wzięło udział.

W latach 1879, 1883, 1885 prezyduje Ks. Adam kongresom rolniczym we Lwowie, a w r. 1890 w Sejmie świetnym swym referatem uzyskuje na cele hodowli bydła wydatną krajową subwencyę i stwarza tym sposobem pierwsze zdrowe podwaliny dźwignięcia tej podstawowej gałęzi produkcyi.

Zdobywać pracą sposobność do służby krajowej; każde stanowisko uszlachetniać sumiennem spełnianiem obowiązków; wyrzec się uprzedzeń kastowych, które mają przyczynę w braku miłości; oto treść i zasada życia, które każde chrześciańskie i polskie serce zrozumieć powinno, a której przykład zmarły książe w spuściźnie nam zostawił.

Na ogromnym dziedzińcu krasiczyńskiego zamku zastęp ziemian i mieszczaństwa, najwyższe władze, liczne deputacye, młodzież szkolna z Przemyśla, słudzy i domownicy, lud okoliczny, otoczyli trumnę z żalem, któremu dał wyraz X. Bratkowski w mowie żałobnej. Innych przemówień na życzenie rodziny nie było.

Trumnę złożono na wieczny spoczynek w grobowcu rodzinnym pod kaplicą zamkową, gdzie spoczywają już zwłoki 17 członków rodziny Sapiehów.

Postępy hodowli w najnowszych czasach i ostatnie jej zagadnienia.

podał Jan Marszałkowicz.

Część II.

(Ciąg dalszy.)

c) Dalszy rozwój i ustalanie się zasad teoryi hodowli.

Nie leży w zakresie niniejszej pracy przedstawienie teoryi hodowli we wszystkich jej szczegółach, potrzebny nam jest tylko ogólny pogląd na jej rozwój, pogląd, mogący służyć za tło do zestawienia dążności kierunków i reform ostatniej doby; szkicując zatem pobieżnie teoryą starać się będę, uwypuklać te tylko szczegóły, które dla jej rozwoju szczególniejsze miały znaczenie, lub też te, które same w sobie poniekąd słuszne, czy to wskutek błędnej interpretacyi, czy to wskutek przesady i formalistycznej pedanteryi, ujemne zaczęły objawiać skutki. Mimo tych szczupłych ram, nie podobna mi jednakże pominąć zapatrywań na sprawę dziedziczności, naturalistów tej miary, jak Darwin i Häckel.

Wrażenia z Danii.*

I.

Co raz częściej dziś się mówi o Danii — zapomniany ten kraik zaczyna budzić coraz większy interes i coś do niego ciągnie cudzoziemca. Blask zewnętrzny państwa Duńskiego zbladł dawno; laury, które zbierali Duńczycy wśród zwycięstw na dalekich morzach, dawno zwiędły, nawet odgłosy świeższych i nieszczęśliwych choć bohaterskich z nawałą niemiecką zapasów już przebrzmiały. Pozostała cicha praca kulturalna, dorobek duchowy połączony z materjalnym dostatkiem. Wyrzucona przemocą z liczby nawet drugorzędnych państw Dania, straciwszy rozległe terytorja i poważną część ludności, postanowiła powetować zobie straty na innem polu: zamiast błyskotliwej na zewnątrz ekspanzyi daje nam pogłębienie życia; zamiast zewnętrznych zdobyczy rozwój duchowy. Widzimy tu nieliczny naród ale złożony ze świadomych obywateli, którzy pracę nad własnym wszechstronnym rozwojem za cel główny sobie wytknęli i wytrwale do niego dążą. Nie pojedyncze wyskoki kultury tu zastanawiają, tych gdzieindziej bez porównania więcej, ale wysoki poziom ogólnej kultury, grubość fundamentów w całej budowie jest tem, co tu głównie przykuwa uwagę przybysza i do głębszych nastraja refleksyi.

*) Notatki z wycieczki Dublańczyków.

Cudzoziemca z Zachodu interesują przeważnie niektóre urządzenia duńskie w zakres produkcyi rolniczej wchodzące — przygotowanie wytworów i organizacja zbytu, sprawy bezwarunkowo niezmiernie pouczające i ciekawe. Dla nas Dania oprócz tego przedstawia i inny niemniej ważny interes: to nieoceniony teren do studjów, jak kierować pracę społeczeństwa ku własnemu odrodzeniu. To też zanim przejdziemy do oznaczenia szczegółów z rozwoju techniki produkcyi i zbytu, przyjrzyjmy się wpierw, na jakiem tle się to odbywa, w jaki sposób przygotowuje się materyał ludzki.

Ogólna kultura ludu stoi w Danii bezspornie na jednem z naczelnych miejsc w cywilizowanych społeczeństwach. Początki ludowego kształcenia sięgają tu czasów dosyć odległych, już przed stu laty spotykamy tu baczną uwagę zwróconą na elementarne wykształcenie. Analfabetyzm zniknął już od paru dziesiątków lat do szczętu, czasom nowszym przypadło zadanie rozszerzenia zakresu wiedzy wśród ludu, pogłębienie jego poglądów i wyrobienie tym sposobem całego zastępu świattych obywateli. Wykształcenie elementarne choćby najlepsze tu bezwarunkowo wystarczać nie mogło, nie chciano też wieśniaka lub dobrego mieszczanina odrywać od roli, wskazując mu zwykłe szkoły średnie jako dalszy ciąg jego wykształcenia. Przyszły pracownik miał dostać możność nabycia zasobu wiadomości jemu w życiu potrzebnych praktycznie, obok możliwie rozszerzonego widnokręgu pojęć ogólnych, a e nie przez odrywanie go do innej sfery ludzkiej; on miał zostać tem czem jego ojcowie byli, ale lepszym, wykształceńszym, bardziej uzdolnionym do korzystania z dobrodziejstw

Istota dziedziczności mimo, że najpotężniejsze umysły świata poświęciły się jej zbadaniu, mimo że zarówno naturaliści, jak hodowcy, zebrali z biegiem czasu ogromną ilość spostrzeżeń i z drobiazgową ścisłością stwierdzonych faktów, była i jest dotąd niewyjaśnioną dla nas zagadką, a wszystkie wielkie i małe tak zwane teorye dziedziczności (Darwin, Häckel, Hertwig, Nägeli, Brocks, Weissmann), zasługują raczej na miano hypotez, mniej lub więcej uzasadnionych, a autorowie ich sami przyznają, że prawa rządzące zjawiskami dziedziczności są nam nie znane. »Nikt nie wie, mówi Darwin*), dlaczego u rozmaitych osobników jednego gatunku, lub różnych gatunków, ta sama właściwość raz jest dziedziczną, drugi raz nie, dlaczego dziecko wraca często do cech charakterystycznych dziadka lub babki, lub odleglejszego przodka, i dlaczego pewne właściwości przechodzą często z jednej płci na obie, albo, jak to najczęściej się zdarza, tylko na jedną, chociaż nie wyłącznie na tą samą". Mimo to, niektórzy naturaliści przypuszczają możliwość, jeśli już nie ustanowienia niezmiennych praw, to przynajmniej uogólnienia zjawisk dziedziczności, któreby dało je sformułować w pewne reguły. Reguły takie, opierające się na ogromnej ilości stwierdzonych faktów, zdobytych wieloletniemi obserwacyami, mają bezprzecznie zarówno dla teoryi hodowli, jak i dla praktycznych hodowców doniosłe znaczenie.

Häckel**) dzieli zjawisko dziedziczności na dwie grupy.

1) zjawiska dziedziczności zachowawczej, mocą, której zwierzę przelewa na potomstwo przymioty, które samo po rodzicach odziedziczyło, czyli tak zwane cechy rodzicielskie. Do grupy tej stosują się następujące reguły:

a) Reguła nieprzerwanej czyli ciągłej dziedziczności, według, której u zwierząt organizmy pradziadków rodziców i dzieci są do siebie podobne.

*) K. Darwin: O powstaniu gatunków. Przekład I. Nusbauma 1885 str. 22.

**) E. Häckel: *Natürliche Schöpfungsgeschichte 1874*

b) Reguła przerywanej czyli ukrytej dziedziczności, według której, zwłaszcza wśród organizmów niższorzędnych, dzieci nie bywają podobne do rodziców, ale do dziadków lub pradziadków. Ciekawe to zjawisko, zwane „przemianą pokoleń" przytrafia się i u naszych zwierząt domowych, a znanem jest nam ono pod nazwą atawizmu czyli powrotności.

c) Reguła dziedziczności płciowej, według której osobnik przelewa cechy swej płci tylko na potomstwo do tejże samej płci należące i to cechy zarówno główne (tj. narządy płciowe) jak i drugorzędne.

d) Reguła obustronnego dziedziczenia, według której każdy osobnik wszelkie inne cechy i przymioty odziedzicza zarówno od jednego jak i od drugiego z rodziców, przyczem stosunkowy stopień odziedziczania może być rozmaitym. Reguła ta posiada wielkie znaczenie praktyczne dla hodowli, gdyż różnice zachodzące między osobnikami, pochodzącemi od jednej pary rodziców, zależą właśnie od różnego stopnia, w jakim rodzice przymioty swe na potomstwo przelewali.

2. Zjawiska dziedziczności postępowej. Do grupy tej odnoszą się następujące reguły:

a) Reguła dziedziczności nabytej, według której zwierzę może przelewać w pewnych warunkach na potomstwo swoje cechy lub przymioty, nabyte przez siebie w ciągu życia. Które z tych cech nabytych staną się dziedzicznemia które nie, nigdy naprzód przewidzieć nie możemy, ponieważ nie znamy dokładnie praw, od których dziedziczność ich zależy, wiemy tylko tyle, że jedne z tych nabytych cech i przymiotów odziedziczają się łatwiej, — drugie trudniej.

b) Reguła dziedziczności ustalonej, według której, nabyte cechy lub przymioty przez zwierzę, w ciągu życia tem pewniej i stalej przelewają się na potomstwo, im dłużej na organizm ich działały te przyczyny, które nabycie owej cechy lub przymiotu spowodowały, a dalej, że z tem

---

ogólngo postępu. To umożliwienie zdolniejszym jednostkom znalezienia pewnego zadowolenia szerszych pragnień duchowych w swem najbliższem otoczeniu, a tem samem pozostania wśród niego i dodatniego oddziaływania na nie, jest bardzo szczęśliwem rozwiązaniem trudnego problematu społecznego.

Zadanie to spoczywa na specyalnie w Danii wyrobionym systemie wyższych szkół ludowych (*Follkehojskoler*). W myśl zdania jednego z najdzielniejszych swych propagatorów, Grundtviga, wyrażonego przed blisko 50 laty, zadaniem owej wyższej szkoły ludowej jest dać wykształcenie, dla którego za punkt wyjścia ma służyć duńska ojczyzna, jej ziemia i dzieje, przyczem nie mają być wypuszczone z oka realne wymogi chwili Tu winien być budzony zdrowy patryjotyzm, a umysł nawykać do naukowego kierownictwa. Przedmiotem nauki w tych szkołach są wykłady popularne z różnych gałęzi wiedzy ludzkiej, kursa odbywają się w półroczu zimowem, przyczem ci sami profesorowie wykładają zwykle z roku na rok w różnych szkołach, przez co interes dla świeżego przedmiotu bywa większy i zakres nauki może być bardziej specyalny. W roku szkolnym 1898 99 w 70 takich szkołach w Danii kształciło się 5294 osób młodzieży płci obojej. Ciało nauczycielskie w nich składało się w tym roku z 336 mężczyzn i 130 kobiet. Profesorowie w równych niemal częściach przygotowują się przez uniwersytet, instytut rolniczo weterynaryjny lub specyalne kursa dla nauczycieli szkół wyższych przy uniwersytecie w Kopenhadze i w Aslloff.

Wykształcenie techniczne rolne może otrzymać zamożniejszy wieśniak w jednej z 12 szkół średnich rolniczych *Landboskole*, szkół chłopskich, tak nazwanych przez C. la Courá założyciela pierwszej szkoły w Lungby. W tym samym 1898|99 roku kształciło się w tych Landboskolach 891 uczniów na rolników i mleczarzy.

Na utrzymanie tych wszystkich szkół składają się wszyscy: państwo, gminy, stowarzyszenia, związki, wreszcie ludzie prywatni. Większość szkół rolniczych powstała jako prywatne, filantropijne, rzec można, przedsiębiorstwa, rząd dodaje skromną subwencję od 3000 – 5000 koron rocznie. O przejście tych szkół na rzecz państwa nikt się nie stara, przeciwnie uważają sobie za punkt honoru utrzymanie ich nadal własnemi siłami. — Nie tylko taki pan Patersen w Dalum, wieloletni kierownik szkoły, wskazuje ją jako swoją własną rzecz, bo w niej cel życia znalazł, ale nawet chłop prosty w Haslev pokazuje obcym „naszą" szkołę z takiem serdecznem uczuciem zadowolenia, że widać jak jest dumny z tego, że i jego kilkanaście koron w niej tkwi.

Cały szereg stacyi doświadczalnych rozrzuconych po kraju zajęty jest podawaniem rolnikowi rad i wskazówek na przykładzie widocznym w sprawach jego najbliżej obchodzących; a wszystko w sposób zrozumiały bez przeładowania próżnym naukowym balastem z wyraźnym naciskiem na realną korzyść. Do tych środków naukowych dodawszy niezliczone związki i stowarzyszenia, w których się też nad swą biedą radzi, różne zjazdy i konferencye, wystawy i całą instytucyę doradców fachowych (*konsulenter*) państwowych i przez towarzystwa utrzymywanych, wreszcie liczną i ruchliwą prasę która się oddawna chlebem powszednim w naju-

większą pewnością można liczyć na zachowanie się tych cech w dalszych pokoleniach, im więcej razy były one już przez rodziców, dziadków etc. odziedziczanemi.

c) Reguła dziedziczenia w odpowiednim czasie uogólnia powszechne dość zjawisko, że dzieci odziedziczają nabyte cechy swych rodziców, w tym wieku, w jakim rodzice je nabyli. Dziedziczność ta, co prawda w znaczeniu ujemnem, objawia się zazwyczaj przy dziedziczeniu chorób, n. p. choroby dziedziczne płuc, wątroby, mózgu, występują zwykle u potomstwa w tym samym wieku, lub nieco wcześniej, niż u rodziców. Także cechy normalne jak np. rogi zęby i t. d. rozwijają się również w pewnym wieku, zależnie od gatunku, rasy lub zawodu.

Przytoczyłem tu te zdania i reguły znakomitych naturalistów, nie ulega bowiem wątpliwości, że zasady w ich dziełach zawarte, jakkolwiek pośredni, ale zawsze poważny wywarły wpływ na ukształtowanie się i ustalenie teoryi hodowli, jak również dzieła Weismanna, Randalla, Kuleszowa i innych.

Ale wróćmy do rzeczy. Do walki przeciw teoryi siły osobniczej, postawionej przez Settegasta, wystąpili wybitni niemieccy uczeni jak Nathusius, Mitschke-Collande, Böhm, Rohde, Wrangel i inni, a Nathusius nie poprzestając na zwalczeniu błędów w tezach Settegasta zawartych, postawił nowe, któremi w ten sposób teorya wzbogaconą została Reguły jego sa następujące :*

1) Naturalne własności zwierząt, stanowiące niejako podstawę kształtów, odziedziczają się na ogół stale. Do takich właściwości należą np. typ czaszki, budowa szkieletu, w ogóle morfologiczne cechy ras

2) Właściwości czyli przymioty fizyologiczne, odziedziczają się do pewnego stopnia, ale tylko jako skłonności, lub usposobienia, jednem słowem w zarodku, który do należytego rozwinięcia się potrzebuje odpowiednich warunków, tak co do żywienia, jak i pielęgnówania

3) Własności indywidualne, powstałe przypadkowo, z reguły nie odziedziczają się wcale, a wyjątki od niej zdarzają się tak rzadkie, że dla praktycznej hodowli znaczenia mieć nie mogą. Do takich należą okaleczenia etc.

4) Usposobienie do tak zwanych dziedzicznych chorób odziedzicza się często, przestrzegać więc należy, aby do rozpłodu używane zwierzęta były zdrowe, a nawet aby usposobienia do żadnej choroby nie miały.

Reguły powyższe, jakkolwiek w bardzo znacznej części słuszne i uzasadnione, zawierają jednakże pewne uogólnienia, które mimo że opierały się na wielkiej ilości badań i spostrzeżeń, zdających się je potwierdzać, to przecież za ogólną regułę podanemi być nie powinny. I te to reguły po bliższem ich zbadaniu, jako nieuzasadnione odrzucone zostały. I tak stwierdzono licznymi doświadczeniami, że budowa czaszki i barwa, jakkolwiek są one naturalnemi właściwościami zwierząt, mogą się zmieniać, zależnie od żywienia i pielęgnacyi. Przykład tego wybitny znajdujemy na rasie bydła Simenthalskiego. Rasa ta do niedawna była czerwono-krasą, o stosunkowo krótkiej czaszce i cechach budowy mlecznych. Popyt za materyałem hodowlanym rasy Simenthalskiej, który w ostatnich dziesiątkach lat z coraz większą siłą się objawia, przyczem nabywcy w pierwszej linii na wielkość i silną budowę młodzieży nacisk kładą, spowodowały hodowców szwajcarskich do częściowej zmiany selekcyi zwierząt rozpłodowych, w kierunku jak najrównomierniejszej budowy, a zarazem do dużo silniejszego i intenzywniejszego żywienia młodzieży. Rezultat pieniężny tej metody był dla hodowców szwajcarskich znakomitym, za buhajki bowiem dużo większe i więcej ważące, zaczęli otrzymywać znacznie wyższe sumy, natomiast odbiorcy materyału hodowlanego, coraz gorsze zaczęli robić interesa, bo mleczność bydła sprowadzonego z Simenthal zaczęła się gwałtownie

*) H. v. Nathusius: *Vorträge über Viehzucht und Rassenkenntnis. I. Theil.* Berlin 1872.

---

boższej chacie stała, uwierzymy, że kultura wniknąć musiała głębiej w ten lud, że przestała być tylko zewnętrznym pokostem.

Obok środków dążących do umysłowego podniesienia ludności — nie zaniedbano, rzecz prosta i wszelkich ułatwień i udogodnień zdążających do ekonomicznego jej podniesienia. Więc wszystko co może ułatwić prace i jej produkcyjność wzmocnić przez udogodnienia w komunikacyi, w handlu, w obronie interesów ludności poza granicami, jest tu przedmiotem bacznej uwagi sfer rządzących.

Gdzie rada nie wystarcza znajdzie potrzebujący pomoc czynną we wszelkich czynnościach do poprawy warstatu jego służących. Najwyraźniej występuje tu ta zorganizowana pomoc społeczeństwa pod postacią różnych subwencjonowanych towarzystw melioracyi np. do upawy wrzosowisk i murszów, dzięki ich zabiegom odłogi zajmujące wielkie przestrzenie Jutlandji z każdym rokiem maleją. Udogodnienia kredytu w różnej postaci, ułatwiają nabycie kapitału obrotowego nawet najuboższym. Tu zwrócimy tylko uwagę na specjalną opiekę jaką najuboższe warstwy ludności wiejskiej wyrobnicy, *Husmaend*, tu się cieszą. Chcąc zatrzymać pracowitego robotnika na wsi postanowiono umożliwić mu dojście do własnej fortunki, by choć starość spokojnie we własnej mógł spędzić zagrodzie. Otóż każdy pracownik który zdołał pracą i oszczędnością zdobyć sobie paręset koron, co przy cenach pracy tam trudnem nie jest, ma prawo do pożyczki w wysokości 9-krotnej własnego kapitaliku na zakupno gruntu 2 do 8 ton (tona = 0·56 ha) z domostwem i inwentarzem. Posiadający tylko domy mogą na tych warunkach dokupić przyległy do nich grunt; kapitał daje państwo na 5% i bardzo dogodną amortyzację. Dzięki tym udogodnieniom wzrasta liczba tych małorolnych (Husmaend) szybko.

Tem poparciem drobnych własności spodziewa się Dania zapobiedz emigracyi i zapewnić dla swej produkcyi własnego robotnika Patrząc na te drobne osady, o schludnych domkach, czystych, nawet ładnych obejściach, wierzyć się chce, że tu mieszkają ludzie zadowoleni ze swego losu, i że nie prędko porzucą te siedziby dla ułudnych nieraz dalekich zysków.

Podział własności ziemi w Danii wypada bardzo korzystnie dla średniej własności, którą jest tutaj zamożny włościanin sam siebie chętnie chłopem nazywający. Z całej ziemi użytkowej przypadało w 1900 r.

na posiadłości	mniejsze od 10 tonn	11%
„ „	o 10 — 20 tonn	78%
„ „	większe od 20 tonn około	11%

Ponieważ drobna własność rośnie głównie kosztem większej, nic dziwnego, że przyszłość swoją widzi Dania w swym chłopie i że cały wysiłek społeczeństwa skierowany jest do jego podniesienia.

Że praca ta była owocną, to dowód najlepszy, że olbrzymi rozwój produkcyi rolnej, jaki wykazuje Dania to ostatecznie dorobek jej chłopa, ten zatem był widocznie przygotowany do korzystania w całej pełni z dobrodziejstw szybko kroczącego postępu.

Stanisław Chaniewski.

zmniejszać, a co najdziwniejsza, że zarówno budowa czaszki, jak barwa sierści się zmieniła. Czaszka mianowicie poprzednio względnie krótka, przydłużyła się znacznie, a barwa sierści tracąc na intenzywności przeszła wreszcie na śmietankową. W ten sposób istnieją dziś właściwie dwie rasy bydła Simenthalskiego, jedna dawna mleczna, mniejsza, barwy czerwono krasej i o czaszce stosunkowo krótkiej, a druga więcej opasowa, dużo większa i silniej zbudowana, barwy śmietankowej i o czaszce znacznie dłuższej. C. d. n.

Kartel cukrowy.

Rokowania o zawiązanie prywatnego kartelu cukrowego, któryby miał wstąpić w miejsce ustawy kontyngentowej, już się rozbiły. Przyczyny były dwie główne. Pewna liczba surowni urządzonych na produkcyę cukru krystalicznego (piaskowego) żądała udziału w kontyngencie konsumcyjnym, na co rafinerzy nie chcieli się zgodzić. Drugą przyczynę stanowiły żądania, postawione przez Przeworsk, który z całą stanowczością, znając dobrze obecnie swe siły, opiera się przytem, by mu w kartelu pozostawiono cały kontyngent konsumcyjny (155.000 centn. metr.), przyznany przez ustawę, a wzbrania się płacić po 3 kor. 30 hal. od centn. metr. na rzecz surowni, gdyż cały swój kontyngent konsumcyjny może wyrobić z własnego surowca i nie zależy w tym względzie od nikogo. Z Węgrami także były trudności, ale na tym punkcie austryaccy producenci byli gotowi ustąpić i przyznać Węgrom nadwyżkę 270.000 centn. metr. kontyngentu konsumcyjnego, zdobytą przez nich z okazyi skontyngentowania ustawowego, nawet bez podnoszonej pierwotnie pretensyi do udziału w zysku tej nadwyżki.

Stanowisko Przeworska jest zupełnie analogiczne do stanowiska Węgier. Jeśli się uznaje stan posiadania Węgier, stworzony ustawą kontyngentową, musi się także uznać stan posiadania Przeworska. Przeworsk tem śmielej może nie ustępować z zajętego w tej mierze stanowiska, że istotnie sytuacya jego pozwala mu na wytrzymanie walki konkurencyjnej.

Zresztą kwestyi kartelu nie można uważać za przesądzoną. Będą próby zawiązania zerwanych nici, przedsięweźmie je niewątpliwie rząd, który musi starać się zapobiedz temu, by Węgry dla ochrony swego targu wewnętrznego przed importem cukru austryackiego, (którą im dawał ustrój kontyngentowy, a byłby dawał także kartel prywatny), nie stworzyli międzypaństwowej linii akcyzowej, którąby w istocie rzeczy równała się linii cłowej. Byłby to fatalny precedens i wyłom we wspólności gospodarczej. Wkrótce za cukrem poszłyby piwo, spirytus i nafta. Węgrzy tem grożą. X. X.

Sprawy Towarzystwa.

X. nadzwyczajne posiedzenie komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic. odbyło się d. 23 lipca b. r. pod przewodnictwem Dra Kozłowskiego Włodzimierza. Obecni pp.: Brykczyński Stanisław, Vivien Jan, Dr. Kraiński Władysław, ks. Lubomirski Andrzej, Tyniecki Władysław, Wiesiołowski Adolf. — Pp. Frommel i Pomorski usprawiedliwili nieobecność.

Prezes Kozłowski otworzył posiedzenie w te słowa: „Nie ochłonęliśmy jeszcze z bolesnego wrażenia, wywołanego śmiercią Ojca św., a znowu przychodzi nowa wieść żałobna o skonie ś. p. księcia Adama Sapiehy. Wiadomość ta otrzymana w chwili, kiedy już za dni kilka mieliśmy księcia wpośród nas powitać, jest tem boleśniejsza, było więc dla mnie potrzebą serca zwołać natychmiast członków komitetu we Lwowie zamieszkałych, by się bolem tym podzielić. Wszak strata ta dla Towarzystwa naszego jak gdyby rodzinna, bo Towarzystwo to założone przez ś. p. księcia Leona, było równie i księcia Adama najukochańszem dzieckiem. W tem Towarzystwie rozpoczął on swoją pracę dla dobra kraju i w pracy tej wytrwał długie lata. A nawet kiedy go wiekiem i chorobą nadwątlone siły opuszczały, widzieliśmy jeszcze niedawno, jak krzepiąc się wysiłkiem woli, przemagał cierpienie, by obradom komitetu naszego Towarzystwa przewodniczyć. Cześć więc po wszystkie czasy należy się od Towarzystwa gospodarczego ukochanemu honorowemu Prezesowi; pragnąc naradzić się wspólnie, w jaki sposób należałoby uczcić tę drogą dla nas pamięć, zwołałem dzisiejsze posiedzenie". — Obecni wysłuchali stojąc przemówienia Prezesa. Następnie zabierali głos pp. Brykczyński, Wiesiołowski, Tyniecki, Vivien i Krasiński, poczem powzięto jednomyślnie uchwały, które podaliśmy w poprzednim numerze naszego pisma.

Wiadomości z Oddziałów.

Konkurs maszyn żniwnych w Przeworsku. W dniach 20., 21., 22. i 23. lipca odbyła się próba konkursowa maszyn żniwnych, t. j. kosiarek, żniwiarek i wiązałek, urządzona staraniem Oddziału Jarosławsko-Łańcuckiego w Przeworsku. Komitet Wystawy pod przewodnictwem hr. Mycielskiego poczynił wszelkie przygotowania i ułatwienia, aby próba mogła się odbyć bez przeszkód, szybko i ściśle — i aby ocena mogła być sprawiedliwą. — Na polach ordynacyi przeworskiej wyznaczono dla każdej maszyny osobno poletka próbne, podwójne. t. j. mniejsze do wstępnej próby i technicznej oceny, większe do prób trwałych i oceny rolniczej. Dla kosiarek przeznaczono koniczynę, dla żniwiarek i wiązałek żyto i pszenicę. Pogodny dzień poniedziałkowy zgromadził sędziów i dość liczny zastęp ziemian, przeważnie jednak z zachodniej Galicyi, pomimo, iż kwestya zastosowania maszyn żniwnych w pierwszym rzędzie na wschodzie naszego kraju jest aktualną. — Przewodniczącym komisyi sędziów wybrano prof. Sikorskiego z Krakowa, który ze znaną gorliwością i znajomością rzeczy opracował formularze do oceny. — Do komisyi sędziów powołano w skład sekcyi technicznej prócz prof. Sikorskiego, jeszcze ks. Witołda Czartoryskiego i prof. Kula z Czernichowa; w skład sekcyi rolniczej pp. Kazim. Bzowskiego, Karczewskiego, Prof. Dr. Miczyńskiego, Szaszkiewicza, Szulczewskiego, Terleckiego, Dr. Tomalskiego i J. Turnaua.

Do konkursu zgłosiły się następujące firmy i maszyny: 1. *Aultmann Miller* z Ameryki z wiązałką, żniwiarką i kosiarką „B u c k e y e" zastępowany przez Związek handlowy kółek rolniczych. 2. *Mc. Cormick* z Chicago z wiązałką, żniwiarką i kosiarką, zast. przez Dom dla ziemian we Lwowie. 3. *Deering, Harvester Cie* z Ameryki ze żniwiarką i kosiarką „I d e a l" zastąpiony przez Tow. rolnicze Wielickie. 4. *Knotek* z Nowego Iczyna w Czechach z własną żniwiarką i kosiarką. 5. Fabryka „*Plano*" z Ameryki z wiązałką, żniwiarką i kosiarką tegoż nazwiska, zastępowana przez Dom rolniczy p. Stanisława Komornickiego we Lwowie. 6. Fabryka *Węgierskich kolei państwowych* z wiązałką i żniwiarką „M i l l e n i u m".

Było zatem do próby zgłoszonych 4 wiązałek, tj. „Buckeye", »Mac Cormick", Millenium" i „Ideal"; 6 żniwiarek: „Buckeye", „Mac Cormick", „Knotek", „Plano", „Ideal" i „Millenium" i 5 kosiarek: „Buckeye", „Ideal", „Knotek«, „Mac Cormick" i „Plano"; razem 11 maszyn, oprócz tego niektóre podwójne tj. u Deeringa żniwiarki z wózkami u dyszla i kilka kosiarek do zboża z urządzeniem do odkładania ręką.

Ogólne zdziwienie wywołała nieobecność firm, które dość liczną u nas posiadają klientelę ziemiańską, jak *Bahlsena*, który ma zastępstwo żniwiarek i wiązałek „Massey-Harris, *Claytona i Shutlewortha* z żniwiarką „Albion" i . . . *Wooda*. Zwłaszcza gdy się zważy, że maszyna „Massey-Harris" osiągnęła najwyższy stopień oceny na przeszłorocznym konkursie pod Tarnopolem, to nieobecność jej w Przeworsku wygląda nieco na obawę przed powtórną próbą. Maszyny „Albion" są skądinnąd dość cenione, choć drogie i prawdziwie żałować należy, że firmy wymienione nie poczuły się do obowiązku wystąpienia na przeworskim konkursie. — Próby rozpoczęły się w poniedziałek na życie. We wtorek z powodu deszczu odbyła się próba kosiarek na koniczynie, a dopiero we środę popołudniu można było rozpocząć dalsze próby ze żniwiarkami na pszenicy, lecz z powodu słoty odroczono konkurs do 25 lipca, w którym to

dniu odbyły się główne próby na pszenicy z żniwiarkami i wiązałkami. Nie możemy tu uprzedzać wyniku oceny sędziów, która zostanie ogłoszoną po ukończeniu prac komisyi i dlatego musimy się wstrzymać od wszelkiego sądu o próbowanych maszynach.

K. M.

KRONIKA.

Międzynarodowa wystawa technicznego zastosowania spirytusu we Wiedniu. Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej otrzymujemy następujące pismo; Na wiosnę w roku 1904 odbędzie się w Wiedniu staraniem dolnoaustryackiego Związku przemysłowego międzynarodowa wystawa technicznego zastosowania spirytusu i przemysłu fermentacyjnego. Wystawa ta obejmuje przedmioty przeznaczone do konsumcyi spirytusu przemysłowego i dział przemysłu fermentacyi alkoholowej. Wystawa ma na celu stworzenie na wzór innych państw nowej gałęzi przemysłu wyrobów przeznaczonych do zużywania spirytusu przemysłowego, rozpowszechnienie zastosowania spirytusu i otwarcie dla niego nowych dróg zbytu oraz rozszerzenie austryackiego przemysłu fermentacyjnego. Wystawa ta, na której czele stoi szef sekcyi Ministerstwa handlu Wilhelm Exner, i którą subwencyonuje c. k. Ministerstwo handlu, odbyć się ma na wiosnę r. 1904 i trwać będzie przez dwa miesiące. Do udziału w wystawie będą dopuszczone przedmioty wchodzące w zakres przemysłu maszynowego odnośnie do technicznego zastosowania spirytusu, fabrykaty otrzymywane pyzy użyciu spirytusu, maszyny i przyrządy gorzelniane, wyroby piwa, drożdży, słodu, krochmalu i octu, i urządzenia piwniczne, wyroby przemysłowe, które pośrednio przy wyrobie powyższych produkcyj znajdują zastosowanie.

Prezydyum Izby zwracając uwagę na tę wystawę, która ma znaczenie zarówno dla krajowych producentów kartofli, zboża i chmielu, jak i dla przemysłu krajowego, zawiadamia, że zgłoszenia udziału przyjmowane będą do 30, września b. r. Formularze zgłoszeń oraz instrukcyę na żądanie przesyła dyrekcya wystawy: *Direction der internationalen Ausstellung für die technische Verwertung des Spiritus und die Gärungsgewerbe in Wien 1904* w Wiedniu I. Eschenbachgasse Nr. 11, Dodać należy, że za miejsce na wystawie nie będą pobierane żadne opłaty.

Posiedzenie Komitetu Tow. rolniczego w Krakowie odbyło się 18. lipca b. r. pod przewodnictwem prezesa Zdzisława hr. Tarnowskiego. Komitet zajął się przedewszystkiem sprawą powodzi. Prezes zawiadomił, że przy sposobności pobytu ministra rolnictwa w biurze komitetu wiceprezesowie Czecz i Milewski wraz z kilkoma członkami Tow. rolniczego poinformowali bar. Giovanellego o spustoszeniach, wyrządzonych przez powódź i prosili go o poparcie starań o uzyskanie pomocy z funduszów publicznych dla złagodzenia skutków obecnej klęski oraz dla zapobiegania podobnym klęskom na przyszłość. Zwrócono w szczególności uwagę na zabudowanie potoków górskich, dokonywane przez ministerstwo rolnictwa w tempie zbyt powolnem. Uchwalono przedstawić władzom centralnym memoryał o rozmiarach klęski, która nawiedziła znaczną część ludności rolniczej zachodniej części kraju, oraz zażądać wdrożenia wydatnej akcyi ratunkowej dla wszystkich warstw, dotkniętych powodzią. Postanowiono nadto, aby prezes Tow. roln. udał się osobiście do namiestnika i marszałka celem poparcia w tej sprawie żądań komitetu. Dla obmyślenia sposobów zapobieżenia na przyszłość podobnym klęskom uchwalono prosić namiestnictwo o zwołanie ankiety, ze współudziałem Wydziału krajowego i Tow. rolniczych, ankiety, któraby się nad tą sprawą zastanowiła.

Uchwalono także zwrócić się do ministerstwa roln. i skarbu z przedstawieniem konieczności zniżenia ceny kainitu kałuskiego wobec wzrastającej konkurencyi kainitu niemieckiego, oraz udzielenia ułatwień transportowych dla tego tak rolnictwu potrzebnego produktu.

Ze spraw ogrodniczych. Otrzymujemy następujące pismo: Wobec upływającego pierwszego dziesięciolecia swojej działalności, postanowiło Towarzystwo ogrodnicze urządzić w jesieni 1904 r. w Krakowie ogólną wystawę ogrodniczą, któraby, będąc odbiciem obecnego stanu naszej produkcyi ogrodowej, pozwoliła zarówno ocenić skutki dotychczasowych usiłowań w kierunku podniesienia ogrodnictwa krajowego, jak i dopomogła do wytknięcia dla tego rozwoju racyonalnej drogi na przyszłość. Łącząc wszystkie działy ogrodnictwa wraz z pszczelnictwem, obejmie wystawa Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie zakres szeroki, staraniem zaś jej organizatorów będzie uczynić ją wiernym obrazem stanu naszej kultury, tak przez zachęcanie do jaknajogólniejszego obesłania wystawy produktami krajowymi i przez wszelkie w tym kierunku ułatwienia, jak również przez usunięcie z wystawy wszelkiej nielojalnej konkurencyi. Niech raczej jak najskromniej przedstawiają się te działy wystawy, w których produkcya nasza jest dopiero początkującą, ale niech będą prawdziwą tej produkcyi miarą, niech uznanie spotka rzeczywiście zasłużonych.

Przegląd sił naszych w tym kierunku jest w obecnej chwili pożądanym tem więcej, że zainteresowanie się ogrodnictwem wzrasta w kraju naszym z roku na rok, obejmuje coraz szersze warstwy i znajduje coraz więcej danych dla swojego rozwoju. Ufni też, że jak najszersze koła hodowców i miłośników ogrodnictwa odczują znaczenie projektowanej wystawy i jej pożytek dla rozwoju kultury ogrodowej w kraju, zwracamy się do nich z zaproszeniem do jak najliczniejszego przyjęcia udziału w wystawie. Komitet wystawy zawiadamia, że grogram i regulamin ogłoszone będą w numerze sierpniowym *Ogrodnictwa* z r. b., jak również, że program ten i regulamin nadsyłane będą na każde żądanie. Korespondencye adresować w Krakowie, ulica Gołębia l. 18. należy do Komitetu Wystawowego Towarzystwa Ogrodniczego

Komitet wystawy.

Dostawy dla wojska. Zarząd wojskowego magazynu prowiantowego we Lwowie ogłasza rozprawy licytacyjne celem zapewnienia dostawy owsa, siana i słomy na czas od października 1903 do września 1904 dla stacyj wojskowych, położonych w okręgach prowiantowych Złoczów, Stanisławów, Czerniowce, Lwów. Czas i miejscowości, gdzie odbędą się rozprawy licytacyjne, zarazem bliższe warunki dostawy i ułatwienia, przysługujące rolnikom podane są w szczegółowych ogłoszeniach, rozesłanych Towarzystwom i Kółkom rolniczym.

JE. P. Minister rolnictwa br. Giovanelli w Dublanach. W dniu 25. bm. zwiedził J. E. p. Minister Akademię rolniczą w Dublanach w Towarzystwie radcy sekcyjnego br. v. *Osten-Sacken*, pp. radcy dwozu Struszkiewicza i wiceprezesa Tow. Gosp. p. Viviena. P. Minister zabawił w szkole kilka godzin, zwiedzając szczegółowo muzea i pracownie Akademii, stacyę doświadczalną chemiczno-rolniczą, pola doświadczalne, ogród botaniczny i stajnie folwarczne. Szczególne zainteresowanie okazywał p. Minister, oglądając bydło tudzież kollekcye krajowych odmian zbóż, odmiany wierzby koszykarskiej, oraz nowy chmielnik na polu doświadczalnem rolniczem. Z żywem również zajęciem zwiedzał p. minister kultury ogrodu botanicznego i świeżo założonego wzorowego ogrodu pomologicznego.

Drobne Wiadomości.

Wystawa bydła zarodowego w Moskwie. W połowie maja b. r. odbyła się w parku instytutu rolniczego pod Moskwą 39. z rzędu licytacyjna wystawa bydła użytkowego i zarodowego, zorganizowana staraniem moskiewskiego Towarzystwa rolniczego.

Doroczne te wystawy jako środek dźwignięcia hodowli bydła w Moskwie, otwarte są także dla hodowców zagranicznych i z tego względu zasługują na uwagę. Właściwą jest także organizacya tych wystaw licytacyjnych, które mają być z jednej strony rynkiem zbytu dla hodowców rosyjskich i zagranicznych, z drugiej zaś strony dać możność szerszym warstwom rolników zapoznania się z różnemi rasami bydła i co ważniejsza, ułatwić nabywcom zakupno prawdziwie dobrych okazów hodowlanych. W tym celu każda sztuka jest badana przez ustanowiony z urzędu personal weterynaryjny, ażeby zaś uchronić nie dość doświadczonego nabywcę od przepłacenia towaru, muszą być według regulaminu wystawy, wszystkie sztuki poddawane obowiązkowej licytacyi, do której wolno stanąć także właścicielowi, aby znów nie oddać bydła swego za bezcen.

Tegoroczna wystawa była, jak i poprzednie, licznie obesłaną, doprowadzono około 400 sztuk bydła. nie licząc trzody chlewnej, owiec, drobiu itp. Dla targu moskiewskiego największe znaczenie mają rasy górskie i te były też najliczniej na wystawie zastąpione. Według katalogu było, że wymienimy ważniejsze tylko grupy: 151 sztuk bydła Simmental (w tem 8 z Bawaryi), 54 sztuk rasy Allgau, 50 Szwyzów, dalej 20 holendrów i licząca 26 sztuk grupa bydła rasy Jarosławskiej, powstałej z krzyżowania miejscowego wielkorosyjskiego bydła z holendrami, odznaczającej się wielką mlecznością, a przytem wytrzymałością na ostry klimat rosyjski.

Osobną grupę stanowiło bydło wystawione przez niemiecki Centralny Związek dla zbytu bydła (*Centralstelle f. Viehverwertung*) z siedzibą w Berlinie. Zadaniem tej ruchliwej instytucyi jest wyszukanie i ułatwienie swym członkom dróg zbytu, zwłaszcza za granicę, dla inwentarza. Związek dokłada usilnych zabiegów, aby wyrobić pokup w cesarstwie rosyjskim dla niemieckiego bydła, bierze o ile możności udział w większych wystawach, a na tegorocznej wystawie w Moskwie z dużym nawet sukcesem; cztery sztuki bydła algawskiego i ośm sztuk rasy Simmental (z górnej Bawaryi), osiągnęły oprócz wysokiej ceny, także dyplom honorowy, jako najwyższe odznaczenie. Według sprawozdania delegata niemieckiego Związku wystawione przez Związek Simmentale wyróżniały się od rosyjskiego bydła tej rasy, silniejszą budową. Simmentale rosyjskie, jakkolwiek dobrej budowy i linii krzyżów, o wyższych jednak nogach i w ogóle smuklejsze, widocznie degenerują i posiadają cechy form przejściowych między bydłem górskiem, a nizinnem.

Hodowcy rosyjscy — czytamy w sprawozdaniu delegata Związku dla zbytu niemieckiego bydła, —zalewają swe targi bydłem simmentalskiem, allgawskiem i szwyckiem własnego chowu. Szwajcarya nie może pokryć zapotrzebowania w oryginalnym materyale rozpłodowym, zatem rozwijający się niemiecki chów bydła gorskiego zniewala rozważnego rosyjskiego hodowcę szukać w Niemczech bydła zarodowego dla odświeżenia krwi swych obór. Jestto zasługa Związku, pisze sprawozdawca, że otworzył niemieckim hodowcom drogi zbytu do Rosyi i ułatwił nabywcom przez dogodny transport o zniżonej taryfie do każdej stacyi rosyjskiej zaopatrzenie się w dobry towar obór niemieckich; chociaż zaś miejscowe czynniki obawiają się obcej konkurencyi, to sfery miarodajne popierają zabiegi niemieckiego Związku, jako pożądane dla rozwoju rosyjskiej hodowli.

A dalej zazdrośna wzmianka o kollekcyi kilkudziesięciu sztuk pysznego bydła, zakupionego we Francyi przez rosyjskie ministerstwo rolnictwa dla rozdania hodowcom. Kollekcyę składały: bydło normandzkie, szczególnie zalecane dla warunków rosyjskich; bydło rasy *de Monbellard* i *d' Abondance*, francuskie Simmentale, smuklejsze jednak i nie tak zwięzłe, jak niemieckie bydło górskie; wreszcie piękne okazy rasy *Limousine*, *Shorthorn* i *Charolais*. „Życzymy tym pięknym zwierzętom sąsiedniej Francyi, pisze niemiecki recenzent — troskliwej opieki gdzieś w najłagodniejszym klimacie Rosyi i najwytworniejszych stajniach, inaczej wypieszczone pod ojczystem niebem francuskiem zmarnieją, podobnie jak okazy sprowadzone lat poprzednich z Danii i Anglii w surowe stepy rosyjskie Bydło to nie wytrzyma konkurencyi z naszem bydłem niemieckiem: w Rosyi będzie mu tak nieswojsko, jak dozorującemu je Francuzowi, który tu w Moskwie na wystawie, zwiesiwszy głowę duma o zostawionym w ojczyźnie garnku z mięsem i gderze ciągle na podawaną mu tu strawę i napitek".

Nakoniec chcemy jeszcze wspomnieć, że we wrześniu br. odbędzie się w Charkowie, w centrum rolniczej i przemysłowej produkcyi południowej Rosyi, wszechrosyjska wystawa bydła i koni. *(i.)*

Pytania i odpowiedzi.

Odpowiedź na pytanie 39. Z długoletniej własnej praktyki mogę polecić na liszaje tylko środki zapobiegawcze, gdyż rzeczywiście przy pojawieniu się liszaji u cieląt wygubienie ich jest trudne. Aby się więc uchronić od tej choroby skórnej, przestrzegam pedantycznej czystości stanowisk i skóry. Co dnia, a nawet dwa razy dziennie w lecie świeża ściółka w klatkach, czyszczenie cieląt dwa razy dziennie szczotką ryżową, bielenie klatek gruntowne wapnem z dodatkiem $^1/_6$ części chlorku wapna, przytem karma dostateczna, lekko strawna i posilna, np.: 6 tygodniowe cielę spożywa: 3 litry mleka odtłuszczonego, 2 klgr. owsa dartego i około 2 klgr. dobrego siana z domieszką drobnego koniczu; oprócz tego daję do klatki wiaderko z świeżą wodą, której piją do woli. Umieszczenie w klatkach widnych, obszernych, nie więcej jak 5 sztuk razem. Przytem staram się aby cielęta przebywały tak najdłużej na świeżem powietrzu w obszernem zagrodzeniu, rano i wieczorem, latem, aby ich od skwaru słonecznego uchronić. Tak postępuję od lat kilku i nie znam wcale liszaji, a cieliczki 1-roczne w nierzadkich wypadkach dochodzą do 280 klgr. żywej wagi.

Żukocin. *Józef Zerygiewicz,*

Odpowiedź 2-ga na 39-te pytanie. Liszaje, jako słabość skórna, leczą się nie tak łatwo. Trzeba kuracyę przeprowadzać bardzo konsekwentnie, cierpliwie i przez dłuższy przeciąg czasu, a ustąpią. Przedewszystkiem należy: 1. przeprowadzić dokładną desinfekcyę stanowisk i klatek, w których cielęta pomieszczone. 2. Cielęta nawiedzone liszajami odłączyć zupełnie od zdrowych. 3. Przestrzegać aby ani tą samą słomą, ani szczotką nie czesano i wycierano zdrowych cieląt, co chore. 4. Zmienić paszę o tyle, że dawać tylko ospę owsianą i siano najlepsze. 5. Właściwe leczenie: dwa razy wytrzeć lekko na sucho miejsca zarażone suknem miękkiem i natrzeć szmatką płynem, wyciśniętym ze zielonych liści bobiku. Płyn z liści bobowych przygotowywać co dwa lub nawet trzy dni świeży i trzymać go we flaszce dobrze zakorkowanej.

Stojańce, 27. lipca 1903. *Bol. Śmiałowski.*

Odpowiedź trzecia na pytanie 39. Z dobrym skutkiem używam na liszaje u bydła i koni następującej maści, która się w domu przyrządza. Mazi sosnowej 1 kg. ucierać na misce glinianej drewnianą łyżką, aż nabierze koloru jasnego, potem dosypywać po trochu miałko utłuczonej siarki $^1/_2$ kg. ciągle ucierając, po dobrem utarciu dolewać po trochu $^1/_2$ kg. oleju lnianego, a po utarciu dosypać $^1/_2$ kg. kredy miałko utłuczonej i dobrze wymieszać. Chore bydlę umyć dobrze szarem mydłem, a po wyschnięciu nasmarować maścią zapomocą szczotki, dobrze maść wcierając, po trzech dniach powtórzyć mycie i smarowanie. Smarować tylko miejsca zajęte liszajem.

Szówsko. *Muszyński.*

Pytanie 42. Czy są w użyciu u nas elewatory do składania paszy do sąsieków z wozów, mianowicie system linkowy i czy jest to praktycznem? Jeżeli jest sposób ten dobry, czy która fabryka maszyn nie byłaby skłonną wyrabiać potrzebny przyrząd do tego, opisany w dziele Ringelmana (tłóm. G. Bielski.) Warszawa 1903. Czy który z p. inżynierów przy szkołach rolniczych nie ma dokładnego planu z wymiarami i czy nie zechciałby go udzielić lub ogłosić? *K. D.*

Pytanie 43. Ze względu na niezwykłą ilość motyli kapuścianych (pierris brassicae) w tym roku proszę Szanownych Kolegów o podanie jakiego skutecznego środka, bo posypywanie wapnem jest nie bardzo skuteczne, a zbieranie ręczne zbyt kosztowne przy dużej ilości kapusty. *W. S.*

Odpowiedź od Redakcyi W. T. S. w W. K. ad 1) Adres Towarzystwa produkcyi krajowych nasion leśnych jest: *Wny Prof St. Sokołowski, Lwów. Szkoła gospodarstwa lasowego.*

ad 2) Obecnie wyrobione superfosfaty prawie nigdy nie tracą na wartości przez dłuższe przechowanie. Superfosfaty kostne na pewno nigdy — (jeśli tylko sucho przechowane), zaś mineralne tylko wyjątkowo wtedy, jeśli są zrobione z fosforytów zawierających związki żelaza. Wówczas dość szybko przechodzi kwas fosforowy w formę nierozpuszczalną. Fosforyty takie przerabiają w niemieckich prowincyach nadreńskich, a superfosfaty z nich otrzymane mają wogóle już od początku niską zawartość kwasu fosforowego. U nas w handlu o ile wiemy rzadko jednak się one trafiają. Dla pewności nie zawadzi atoli zapytać o to Stacyi chemiczno-rolniczej w Dublanach po przesłaniu odnośnej próbki. *K. M.*

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Lwów, 31. lipca 1903. Pszenica gotowa 7·90—8·—, na termina 7·— do 7·25, żyto gotowe 5·80—5·90, na termina 5·25—5·50, owies obroczny gotowy 5·50—5·70, na termina —·— —·— jęczmień pastewny 4·50—4·90, brow. 5·10—5·50, rzepak 9·50—9·75, nowy 9·40—9·60 groch pastewny 7·25—7·50, do gotowania 8·——8·50, wyka 5·25—5·75, bobik 5·25—5·50, hreczka 6·50—7·25, kukurudza nowa 0·——0·—, stara 6·25—6·70 chmiel za 56 kg. 160—170, koniczyna czerwona nowa, 50·—55·—, biała 45·——58·—, szwedzka 40·——55·— tymotka —·——·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy 18·——18·10, na termina —·——·—, ekskontyngent 10·——10·25.

Wskutek chwilowego zapotrzebowania młynów, ceny gotowej pszenicy wykazują zwyżkę, niemniej artykuły pastewne więcej poszukiwane. Inne produkta bez zmiany Spirytus słabszy.

Bank rolniczy we Lwowie.

Kraków, 28. lipca (cennik ziemiopłodów w Hali zbożowej). Pszenica biała 0·——0·—, żółta i czerwona 7·80—8·25, żyto dworskie 6·30 do 6·70, targowe 6·——6·30, jęczmień na krupy 5·50 do 6·20 na paszę 4·90—5·75, owies 5·75—6·50, hreczka 6·50—6·70, kukurudza 6·50—7.— cynkantyna 7·50 do 7·70, bobik 5·50—5·75, wyka 5·50—6·25 otręby pszenne 4·20 do 4·40, żytne 4·25 do 4·30, siano związane 3·— do 3·20 Ceny notowane w kor. za 50 kg.

Budapeszt, 30. lipca. (Giełda zbożowa). Pszenica na październik 7·22, żyto na październik 6·05, owies na październik 5·26, kukurudz na sierpień 6·12, na wrzesień 6·12, rzepak na sierpień 11.40—11·50.

Spirytus.

Wiedeń, 29. lipca. Spirytus kontyngent. kor. 41·60—42·—.

Bydło i trzoda.

Wiedeń, 28. lipca. Na wczorajszy targ spędzono bydła rogatego przeznaczonego na rzeź, ogółem 4021 sztuk. W tem było z Galicyi 139 sztuk, z Bukowiny 47 sztuk. Przebieg targu był ożywiony. Ceny spadły o 25 h. Niesprzedanych pozostało 13 sztuk. Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano: 64 sztuk po 64 do 68 kor., 84 sztuk po 69 do 74 kor., 52 sztuk po 75 do 80 kor., 8 sztuk po 81 do 82 kor. Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia sprzedawano po 58 do 72 kor., krowy podtuczonepo 58 do 72 kor., bydło chude po 49 do 58 kor. wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń, 21. lipca. Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 9·610 sztuk świń, między temi 2.760 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 98 do 100 h., za galicyjskie młode świnie 80—98 h., za 1 kilogram żywej wagi.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny *Prof. Dr. Kazimierz Miczyński.*

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.